Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

tygodnik Śląsko-Dąbrowski

NSZZ Solidarność

www.solidarnosc-kat.pl

Tygodnik bezpłatny

Nr 5/2008 • Katowice, 30 stycznia 2008 r.

ISSN 1732-3940

Fajrant Pierwszej Szychty

Podczas konferencji w Katowicach podsumowano kończący się projekt Pierwsza Szychta, który 170 bezrobotnym osobom dał szansę na zdobycie zawodu. - To była dobra współpraca, korzystna dla wszystkich zaangażowanych w nią partnerów, ale przede wszystkim dla beneficjentów projektu - uważa wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności" Ryszard Drabek.

W NUMERZE:

Przywrócić wartość niedzieli

By niedziela mogła być chroniona potrzebne są uregulowania prawne, których w Polsce wciąż brakuje. Podobnie było z wprowadzeniem zakazu handlu w dni świąteczne. Dopiero ubiegłoroczna nowelizacja Kodeksu pracy przyniosła pracownikom placówek handlowych 12 dni świątecznych wolnych w ciągu roku.

Czytaj na stronie 3

Węzeł gordyjski na „Budryku"

To jest problem całej JSW. Wszystkie straty tego zakładu spowodowane strajkiem będą oznaczały zarazem straty tej spółki. Już podnoszą się głosy pracowników JSW, że z powodu „Budryka" nie będzie zysku za 2008 rok. - powiedział TŚD Dominik Kolorz, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność".

Czytaj na stronie 4

Bożena Borys-Szopa Człowiekiem Roku

Główna Inspektor Pracy i była wiceprzewodnicząca Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności" - otrzymała tytuł Człowieka Roku 2007 „Tygodnika Solidarność". Nagrodę wręczono jej podczas zeszłotygodniowego posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „S".

Czytaj na stronie 8

KRÓTKO

28 stycznia (Chorzów). Minęła 2. rocznica katastrofy na katowickich targach. Pod dachem pawilonu wystawienniczego w czasie wystawy gołębi zginęło wówczas 65 osób, a ponad 140 zostało rannych. Była to największa katastrofa budowlana w historii Polski. W uroczystościach rocznicowych wzięli udział bliscy i znajomi ofiar, a także władze wojewódzkie, samorządowe i parlamentarzyści.

***

28 stycznia (Warszawa). Podczas nadzwyczajnego spotkania Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania. NSZZ "Solidarność" zdecydowano o wniosku do Prezydium KK NSZZ "S" w sprawie rozpoczęcia sporu z rządem. - Do dzisiaj nie ma odpowiedzi na nasze postulaty zgłoszone w MEN 11 stycznia w sprawie wzrostu stawek wynagrodzenia zasadniczego, dodatku za wychowawstwo w przedszkolach oraz drugiej podwyżki płac w 2008 r. - mówi **Stefan Kubowicz**, przewodniczący SKOiW. Podczas spotkania powołano zespół protestacyjny składający się z członków prezydium Rady oraz przewodniczących sekcji regionalnych miast wojewódzkich, którego zadaniem jest przygotowanie do ewentualnego protestu pracowników oświaty.

***

29 stycznia (Ornontowice). W strajkującej od 44 dni kopalni "Budryk" rozpoczęto przygotowania do wznowienia wydobycia węgla z dwóch ścian wydobywczych. Strajkujący dopuścili do pracy tych górników, którzy nie uczestniczą w proteście. W tym samym dniu tzw. komitet strajkowy i specjaliści ds. płac z Jastrzębskiej Spółki Węglowej analizowali możliwości wyrównania stawek w "Budryku" do najniższych w spółce. Część załogi, która nie uczestniczy w proteście, już w poniedziałek chciała wejść na teren zakładu i podjąć pracę. Skończyło się jednak na przepychankach słownych i demonstracji siły strajkujących przy bramie. We wtorek natomiast ok. 330 osób weszło do kopalni i podjęło pracę, podobnie jak na kolejnej zmianie. Uruchomienie ścian wydobywczych nakazał już prawie trzy tygodnie temu nadzór górniczy. Długi przestój spowodował wzrost zagrożenia pożarowego oraz zawężanie się przekroju chodników i wyrobisk. Zatrzymanie wydobycia i sprzedaży węgla, to dla kopalni już ponad 70 mln zł utraconych przychodów i brak kontraktów na ten rok.

***

29 stycznia (Gdańsk). Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" zdecydowało o rozpoczęciu konsultacji w sprawie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej pod hasłem "Wszyscy zasługujemy, żeby godnie zarabiać". NSZZ "Solidarność" jest zaniepokojony brakiem reakcji rządu RP na apele i stanowiska związkowców w sprawie rozwiązań płacowych dla wszystkich grup budżetowych i parabudżetowych. Wśród rozważanych działań są m. in. centralna manifestacja w Warszawie i ogłoszenie Ogólnopolskich Dni Protestu w regionach i branżach.

LICZBA TYGODNIA...

1,9 mld zł...

... wyniosą w tym roku wydatki z budżetu województwa śląskiego. W poniedziałek 26 stycznia Sejmik przyjął projekt budżetu. Poparło go 41 radnych, wstrzymał się jeden.

Planowane dochody budżetu wyniosą 1,6 mld zł, a deficyt budżetowy określono na 271 milionów złotych. Zostanie on pokryty z nadwyżki budżetowej z lat ubiegłych, planowanego kredytu bankowego w wysokości 54,1 mln zł oraz spłat rat udzielonych pożyczek.

W 2008 roku największe kwoty zostaną przeznaczone na transport i łączność (715,6 mln zł), kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego (207,2 mln zł), kulturę fizyczną i sport (150 mln zł), zadania z zakresu pomocy społecznej i pozostałych zadań (191,2 mln zł), oświatę i wychowanie (145,2 mln zł) oraz ochronę zdrowia (119,8 mln zł).

Do zadań, na których realizację zostaną przeznaczone największe wydatki z budżetu Województwa należą m.in. zadaszenie widowni Stadionu Śląskiego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną (35 mln zł), przebudowa i modernizacja siedziby Teatru Rozrywki w Chorzowie (6,6 mln zł), budowa nowej siedziby Muzeum Śląskiego w Katowicach (4,4 mln zł), nowoczesny blok operacyjny w Szpitalu im. S. Leszczyńskiego w Katowicach (2,1 mln zł), modernizacja Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu Zdroju (10 mln zł) oraz System Elektronicznej Komunikacji Administracji Publicznej (2,2 mln zł). W budżecie Województwa zabezpieczono także 13 mln zł na dofinansowanie budowy 40 boisk w gminach realizujących rządowy program "Boisko w naszej gminie".

NAPISANO

Budryk: śmiertelne starcie

(Gazeta Wyborcza, Józef Krzyk, Aleksandra Klich, 26 stycznia 2008 r.)

(…)"Solidarność" i Związek Zawodowy Górników usiedli do rozmów z zarządem JSW w sprawie zrównania płac. Jako dwa największe związki w kopalni miały reprezentować również pozostałe. Dogadali się, że górnicy z Budryka będą co kwartał dostawać podwyżki, by w 2011 r. zrównać się ze średnią w całej spółce. Pierwsza podwyżka - o 400 zł.

Wtedy zbuntował się związek Kadra: równe pieniądze mają być teraz, a nie za trzy lata.

Grzegorz Bednarski, przewodniczący Kadry: - Dotąd trzymaliśmy się razem. Inne związki były w kieszeni dyrekcji, ale my z "Solidarnością" zawsze przeciw. A teraz dogadali się nad naszymi głowami.

Jedno referendum, drugie. W końcu załoga odrzuciła porozumienie z zarządem.

Strajk wybuchł akurat wtedy, gdy **Waldemar Pawlak**, wicepremier i minister gospodarki w rządzie **Tuska**, podpisał ostateczne rozporządzenie o wcieleniu Budryka do JSW. Zorganizowały go trzy związki: Kadra, Sierpień '80 i Jedność Pracowników Budryka. Potem dołączył Związek Zawodowy Ratowników Górniczych.

Pięć pozostałych związków odcięło się od żądań kolegów. **Andrzej Powała**, przewodniczący "Solidarności" na Budryku, mówił "Gościowi Niedzielnemu": - Czy 18,6 proc. wzrostu średniej płacy, którą wywalczyliśmy dla górników z Budryka, nie było korzystne dla załogi?

Większość górników na czas strajku poszło na urlop, wielu na chorobowe. Z 2 tys. pracowników Budryka w domu siedzi ok. 1100 ludzi.

- Wolę przeczekać tę awanturę. Przynajmniej mam spokój. Jak ktoś mnie zapyta, gdzie wtedy byłem, to na wakacjach. Jak koledzy wywalczą więcej pieniędzy, to dobrze. Jak nie, trudno. Ale ja swojej roboty na pewno nie będę narażał dla kilkuset złotych - mówi górnik z 15-letnim stażem.

Jego żona potakuje: - Jak męża wyciepną z gruby, to będzie musiał jechać do kuzyna do Anglii. Jak ja sobie bez niego poradzę?(…)

Cztery związki, które zorganizowały strajk, co rusz wpadały na nowe pomysły. W Wigilię górnicy nie poszli do domów, tylko przed bramą kopalni dzielili się opłatkiem z rodzinami. Dwa tygodnie później grupa kobiet pojechała do Warszawy prosić o pomoc Pawlaka: - Niech wszyscy widzą, że jesteśmy z naszymi chopami - krzyczały kobiety. Nie poskutkowało, wicepremier powiedział, żeby związkowcy nie kryli się za plecami żon.

Była też pikieta, akcja okupacyjna, ogłoszenie listu reżysera **Kena Loacha** do Sierpnia '80 z poparciem żądań związkowców, a ostatnio - głodówka na dole kopalni.

Piotr Duda, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej "Solidarności" (przeciw strajkowi), denerwuje się, że górnicy przynoszą wstyd innym związkowcom, bo zniszczyli siedzibę dyrektora. Odpowiada Bednarski (z Kadry, za strajkiem): - Jakie zniszczenia? Odbite trzy kafelki, które i tak ledwo się trzymały na ścianie, i ślady po kaskach. Czy Duda widział prawdziwe zniszczenia?

Duda: - Najbardziej mnie bulwersuje, gdy komitet strajkowy postanawia, że zmienia formę protestu na głodowy. To skandal. Decyzja o głodówce musi być decyzją każdego człowieka, nie komitetu! Bednarski: - Nikogo nie zmuszamy do głodowania.

Andrzej Ciesielski ze Związku Zawodowego Górników (przeciwko strajkowi) mówił "Gościowi Niedzielnemu": - Część załogi, która nie chciała strajku, była zastraszana. Pracuje tutaj moja córka i powiedzieli mi, że jak mnie nie dostaną, to córkę załatwią.

- Liderzy związkowi zmuszają nas, żebyśmy zjeżdżali na dół i tam siedzieli - żalili się górnicy dziennikarzom.

Działacz związkowy "Solidarności" z kopalni: - Ta kłótnia jest fatalna. Dezintegruje załogę kopalni, dzieli Śląsk.

Bednarski z Kadry: - Na kopalni jest PRL w czystej postaci. SB i donosicielstwo.

Związki walczą też w internecie. Na stronie "Solidarności" Budryka umieszczono hasło: "Nigdy tak niewielu nie manipulowało tak wieloma" i tekst z "Pulsu Biznesu" o wysokich zarobkach strajkujących związkowców. Na stronie Kadry przejmujące zdjęcia ze strajku otwiera fotografia górnika przytulającego dziecko. (…)

Na kopalni strach. - Nikt wam pod nazwiskiem nie powie, co tu się dzieje. A tu ino awantury. Jedni mówią, żeby głodować, inni, żeby się zgodzić na te pieniądze, co daje jastrzębska spółka. Ale ci, co najbardziej robią dym, to kilkadziesiąt osób, oni w szachu ludzi trzymają jak te betanki w Kazimierzu - żali się górnik koło pięćdziesiątki.

- Bzdura! - ripostuje związkowiec z Kadry. - Nikt nikogo do niczego nie zmusza. Mamy dostać te pieniądze, co nam się należą. A że są awantury? A jak mają nie być, jak tu od miesiąca siedzą nerwowe chłopy, co ciężko robią?

Kutz, rozzłoszczony: - To nie są związkowcy, to bojówkarze, którzy grają o swoje interesy. Zastraszyli górników, mówią im, co chcą. A im chodzi tylko o własne interesy - żeby mieć mocną pozycję w jastrzębskiej spółce. Rozwalają kopalnię. (…)

WIEŚCI Z BIUR TERENOWYCH ZR

BT Katowice

Przypominamy organizacjom związkowym z obszaru działania Biura o możliwości zapisywania się na stacjonarne szkolenia ogólnozwiązkowe i dla skarbników.

Szkolenia ogólnozwiązkowe odbędą się w siedzibie ZR w Katowicach 6 i 20 lutego. Natomiast dwudniowe szkolenie dla skarbników zaplanowane zostało na 11 i 12 lutego.

Zgłoszenia przyjmowane są pod nr tel. 032 353 84 25 wew. 209.

BT Zawiercie

Dwie godziny trwał poniedziałkowy strajk ostrzegawczy w zawierciańskim Szpitalu Powiatowym. Decyzję o jego przeprowadzeniu komitet protestacyjno-strajkowy podjął po fiasku mediacji, które mimo zapowiedzi nie zostały wznowione w ubiegłym tygodniu. Tymczasem płacowy spór zbiorowy w szpitalu trwa już ponad pół roku.

Podczas strajkowej masówki w szpitalnej świetlicy nie było wolnych miejsc...

Mediacje miały odbyć się w minioną środę w Starostwie. Miejsce wyznaczył mediator, którym jest **Ryszard Mach**, starosta zawierciański. Przy stole w sali konferencyjnej, oddzielonej dosłownie ścianą od gabinetu starosty zasiedli tylko związkowi negocjatorzy. Ryszard Mach odmówił przyjścia i rozpoczęcia drugiej tury mediacji (pierwsza odbyła się w sierpniu), gdyż nie zgadzał się aby kilkunastoosobowej grupy pracowników szpitala przysłuchiwała się rozmowom dotyczących ich płac. Tymczasem ustawowa jawność procedury sporu zbiorowego dopuszcza udział obserwatorów czy też widowni podczas mediacji.

- Starosta usiłował manipulować pracownikami, twierdząc, że wcześniejsze ustalenia wykluczały udział obserwatorów. Tymczasem jedynymi ustaleniami było pismo wyznaczające termin rozmów - mówi **Małgorzata Grabowska**, przewodnicząca "Solidarności" Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu.

- Ryszard Mach wyraźnie zapomniał, że mediator ma szukać dróg rozwiązania konfliktu, a nie go eskalować - dodaje **Małgorzata Benc**, szefowa Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej "S" w Zawierciu.

Tymczasem starosta usiłował nawet samodzielnie ustalić skład związkowej reprezentacji, zapraszając do gabinetu, w którym razem z nim zamknęła się trójka dyrektorów szpitala, jedynie przewodniczącą międzyzakładowej "Solidarności".

- Było to złamania podstawowych reguł mediacji, gdyż to strony wyznaczają swoich negocjatorów - przypomina Małgorzata Grabowska.

Związkowcy i pracownicy na rozpoczęcie mediacji czekali w sali konferencyjnej 2,5 godzin. Później reprezentanci komitetu protestacyjno-strajkowego usiłowali dostać się do gabinetu Ryszarda Macha. Zdołali jedynie dotrzeć do sekretariatu. Rozmowy o podwyżkach płac nie mogły zatem rozpocząć się w żadnym z pomieszczeń starostwa.

Brak rozmów nie przeszkodził jednak staroście przesłać następnego dnia stronie związkowej protokołu z mediacji, których nie było! Pod jednostronnicowym pismem, którego sporą część zajęło utyskiwanie, że dziennikarze lokalnych mediów wykonywali swoją pracę (czyli relacjonowali spór) podpisał się mediator i trójka dyrektorów szpitala. To była kropla, która przelała czarę goryczy i przesądziła o strajku ostrzegawczym.

- To nie jest strajk przeciwko mediatorowi, ale przeciwko przewlekaniu rozwiązania problemu płacowego w naszym szpitalu oraz próbom skłócania załogi - podkreśla Małgorzata Benc. - Podwyżki płac powinna dostać cała załoga, a nie tylko lekarze, dla których dyrekcja znalazła pieniądze.

Podczas strajkowej masówki, w której wzięło udział prawie ćwierć tysiąca osób (tyle wpisało się na listę) atmosfera była gorąca. Podkreślano, że szpital może funkcjonować tylko dzięki wszystkim pracownikom i każdemu za dobrą pracę należy się godna płaca.

- Macie nasze pełne poparcie - powiedział do zgromadzonych w świetlicy **Szymon Nowak**, przewodniczący OZZL w zawierciańskim Szpitalu Powiatowym. - Cały personel powinien dostać podwyżki.

Jednocześnie uspokajał dziennikarzy, że podczas strajku nic nie zagraża chorym.

- Wszystkimi pacjentami zajmują się lekarze - podkreślał Szymon Nowak. - Jak my strajkowaliśmy, dbały o nich pielęgniarki. Teraz role się odwróciły.

... i niektórzy musieli dyskusji słuchali na korytarzu.

Zawierciańska "Solidarność" Pracowników Ochrony Zdrowia jako jedyny związek zawodowy domaga się podwyżek dla wszystkich grup zawodowych: lekarzy (dwie średnie pensje), średniego personelu (półtorej średniej) i niższego (jedna średnia). Te żądania powinny być podstawą do rozmów podczas kolejnej tury mediacji, którą wyznaczono na środę, 6 lutego. Ponownie w budynku starostwa.

***

Podczas pierwszego w tym roku, comiesięcznego zebrania przewodniczących komisji zakładowych i międzyzakładowych w Biurze Terenowym Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" w Zawierciu zapadła decyzja o organizowaniu cyklicznych spotkań z inspektorami PIP. Mają one strać się miejsce wymiany doświadczeń oraz wskazywania nieprawidłowości w poszczególnych zakładach. To konieczne, bo podczas spotkania okazało się, że coraz więcej pracodawców z terenu działania Biura jest na bakier z prawem pracy. Sporo uwagi poświęcono także rozwojowi programu "Grosik". Wraz z rosnącą liczbą punktów honorujących związkowe karty rabatowe staje się on prawdziwym szlagierem.

zaw.

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Oldze Dudzie

z powodu śmierci

MAMY

składają koleżanki i koledzy z "Solidarności" Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu

Przywrócić wartość niedzieli

„Solidarność" i organizacje pozarządowe upominają się o przywrócenie wolnych niedziel - nie tylko w handlu - ale również we wszystkich branżach i instytucjach, w których praca w tym dniu nie jest koniecznością.

1 lutego w Warszawie podczas konferencji pracodawców, przedstawicieli central związkowych oraz autorytetów ze świata nauki i polityki pt. "Wygrajmy niedziele" podpisane zostanie porozumienie organizacji o współpracy na rzecz przywrócenia wolnych niedziel o nazwie "Przymierze na rzecz wolnej niedzieli".

To porozumienie ogólnospołeczne, które zawiązało się 9 stycznia w Warszawie. Jego powstanie zainicjował **Alfred Bujara** - przewodniczący Sekcji Krajowej Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ "Solidarność". Odwołuje się ono do narodowych tradycji i chrześcijańskich korzeni Polski. To również pierwsza i jedyna po 1989 r. inicjatywa na rzecz wprowadzenia w Polsce niedziel wolnych od pracy zarobkowej.

Wolę przystąpienia do „Przymierza na rzecz wolnej niedzieli" zadeklarowali przedstawiciele różnych środowisk: pracodawców, związkowców i instytucji pozarządowych

- Okazuje się, że środowisk przychylnych takiemu porozumieniu jest bardzo dużo. Dzięki niemu wiele osób - nie tylko, my związkowcy, ale również pracodawcy i przedstawiciele instytucji pozarządowych - będzie mówiło i prowadziło działania na rzecz wolnych niedziel - mówi Alfred Bujara. - Na początku chcemy skupić się na pracownikach handlu. Mam jednak nadzieję, że z czasem przyłączą się do nas przedstawiciele innych środowisk.

- W Austrii się udało, dlaczego nie ma się udać w Polsce? - pyta Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność"

Przewodniczący wyjaśnia, że celem porozumienia jest wprowadzenie wolnych niedziel w tych zakładach i branżach, w których praca nie jest koniecznością. Bujara zapowiada, również przyglądanie się sytuacji pracowników, którzy muszą w niedzielę podjąć pracę.

- Osoby pracujące w niedziele powinny otrzymywać godziwe wynagrodzenie - mówi.

Zdaniem Alfreda Bujary posunęliśmy się za daleko. Niedziela staje się powoli dniem roboczym, niewiele różniącym się od pozostałych. Dniem konsumpcyjnym nastawionym na czerpanie korzyści, w których liczy się tylko biznes, a nie człowiek.

Pod listem intencyjnym w sprawie porozumienia organizacji o współpracy na rzecz przywrócenia wolnych niedziel "Przymierze na rzecz wolnej niedzieli" podpisała się prof. **Aniela Dylus** oraz przedstawiciele Instytutu Studiów nad Rodziną, Fundacji Pomoc Rodzinie oraz Fundacji Dziedzictwa Narodowego. Wolę przystąpienia do ruchu zadeklarowała "Solidarność" i Federacja Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości, Produkcji, Handlu i Usług w Polsce (OPZZ). Ważnymi partnerami będą Polska Izba Handlu i Kongregacja Przemysłowo-Handlowa OIG.

Przewodniczący dodaje, że osoby zatrudnione w placówkach handlowych uwierzyły, że mają prawo do wolnych świąt i dały temu wyraz podczas włoskiego strajku zorganizowanego w ubiegłym roku w Boże Ciało.

- Pracownicy handlu bardzo cenią sobie możliwość spędzenia wolnego dnia z rodziną. Mam nadzieję, że uwierzą, że w niedzielę również mogą być w domu - mówi przewodniczący.

Najważniejszym celem „Przymierza" jest zmiana uregulowań prawnych i mentalności społeczeństwa i doprowadzenie do niedziel wolnych od pracy zarobkowej

- W marketach otwierane są poczty i inne instytucje. Coraz częściej pracownicy idąc w niedzielę do pracy, nie mają gdzie zostawić dzieci. Może więc pojawią się głosy, by otworzyć w tym dniu żłobki i przedszkola - mówi przewodniczący.

Potrzebne uregulowania prawne

By niedziela mogła być chroniona potrzebne są uregulowania prawne, których w Polsce wciąż brakuje. Podobnie było z wprowadzeniem zakazu handlu w dni świąteczne. Dopiero ubiegłoroczna nowelizacja Kodeksu pracy przyniosła pracownikom placówek handlowych 12 dni świątecznych wolnych w ciągu roku.

- Mamy za sobą kilka wolnych, po raz pierwszy, świąt: 1 i 11 listopad, Boże Narodzenie. Święta te przebiegły bardzo spokojnie, bez żadnych ekscesów. Ludzie wiedzieli, że muszą wcześniej zrobić zakupy i nikt nie chodził głodny - podkreśla Bujara.

Najtrudniej zmienić mentalność

Chociaż jest to pierwsze tego typu porozumienie w Polsce, nie jedyne w Europie. Podobna inicjatywa podjęta została w Austrii. Tam się udało

- Dzisiaj w Austrii mówienie o wolnej niedzieli i świętowanie tego dnia leży w dobrym tonie - podkreśla Bujara i przyznaje, że najtrudniejszą sprawą będzie zmiana mentalności Polaków przyzwyczajonych już do robienia zakupów w niedzielę. Usprawiedliwiając niedzielne zakupy najczęściej tłumaczymy, że przez cały tydzień pracujemy i nie mamy czasu.

- Chodzi jednak o to, byśmy odpoczywając w niedziele, dali innym szansę na odpoczynek - dodaje Bujara.

Agnieszka Konieczny

Sygnowaniu porozumienia będzie towarzyszyła debata, w której wezmą udział związkowcy, pracodawcy i naukowcy.

Najstarsze przykazanie socjalne świata

(...) Niedziela jest świętem chrześcijańskim. Niemniej w kręgu kultury Zachodu jest jednocześnie instytucją, której znaczenie społeczne i kulturowe trudno przecenić. Wolna od pracy niedziela bywa niekiedy określana jako najstarsze przykazanie socjalne świata. Zresztą nie da się rozdzielić tych spraw. Bez religijnego jądra niedzieli, również jej kulturowe treści po pewnym czasie zostaną wypłukane(...).

***

(...) Członkowie "starej" Unii Europejskiej znacznie bardziej konsekwentnie chronią niedzielę, niż nowe państwa członkowskie. Nawet w laickiej Francji handel w niedzielę zasadniczo jest zakazany, a otwieranie sklepów w tym dniu grozi sankcjami prawnymi. (...)

***

(...) W Niemczech niedziela doczekała się nawet ochrony konstytucyjnej. Art. 140 niemieckiej ustawy zasadniczej stanowi mianowicie, że niedziela jest dniem "odpoczynku i duchowego wytchnienia". Oczywiście, państwo nie ma ambicji wyznaczania sposobu "owego wytchnienia". Poprzez zakaz pracy zarobkowej otwiera jedynie swoim obywatelom wolną przestrzeń do zagospodarowania tego dnia według własnych upodobań (...).

***

(...) Wbrew sprowadzeniu publicznej dyskusji na temat wolnej niedzieli głównie do parametrów ekonomiczno-finansowych, są one tylko zasłoną dymną. Supermarkety dadzą sobie radę i bez "pracującej" niedzieli. Bezrobocie nie wzrośnie z powodu wolnych niedziel. System bankowy może funkcjonować z "niedzielą bez pracy". Z jej powodu przedsiębiorcy nie będą przenosić swoich firm na Daleki Wschód, czy Słowację w obawie o utratę konkurencyjności. Gospodarka rynkowa nie zna pojęcia "próżni" i nadrobi ewentualne "straty". Przedsiębiorcy są tego na ogół świadomi i sytuowanie ich w roli głównych oponentów niedzieli bez pracy i handlu jest nadużyciem (...).

***

(...) Idea bodaj najważniejsza i bezcenna w dobie ostrej, globalnej konkurencji zawiera się w niedzielnym odpoczynku. W tym dniu człowiek przekracza pewne zawodowe współzależności, determinujące go w dniach roboczych. Ma możliwość zrealatywizować wagę codziennych trosk i zajęć. Przestaje być wyłącznie środkiem do celu, czynnikiem gospodarczym, wiązką funkcji na służbie obcym interesom (...).

***

(...) Świętując niedzielę człowiek czyni coś, co sam wybiera. Owszem, nie jest to czynność celowa sama w sobie, ale przez uczestnictwo w niej człowiek uświadamia sobie, że sam jako osoba posiada bezwarunkową wartość (...).

- fragmenty publikacji prof. **Anieli Dylus** "Czy przegraliśmy niedzielę? O sensie świętowania", która ukazała się w Zeszytach Społecznej Myśli Kościoła: Chrześcijaństwo. Świat-Polityka.

Węzeł gordyjski na „Budryku”

Ponad miesiąc trwa podziemny strajk górników w kopalni „Budryk”, zorganizowany przez 4 z 9 funkcjonujących w zakładzie central związkowych. Zdaniem pracodawcy protest jest nielegalny.

Zdecydowanie odcina się od niego "Solidarność". Jeszcze we wrześniu związkowcy "S" wraz z przedstawicielami wszystkich organizacji związkowych z "Budryka" wynegocjowali, korzystne dla pracowników i zakładu, porozumienie z zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej, dotyczące ewentualnego włączenia kopalni w jej struktury. Załoga zręcznie zmanipulowana przez działaczy ZZ Kadra i Sierpnia 80 zaprotestowała w referendum przeciwko tej fuzji. Jednak połączenie i tak stało się faktem, bo zapisane zostało w rządowej "Strategii dla górnictwa". Wtedy też górnicy podjęli protest, domagając się zrównania ich wynagrodzeń z płacami obowiązującymi w kopalniach JSW.

Z Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” rozmawia Beata Gajdziszewska.

- ***Kto poniesie odpowiedzialność za olbrzymie straty spowodowane strajkiem w kopalni "Budryk"?***

To jest problem całej JSW. Wszystkie straty tego zakładu spowodowane strajkiem będą oznaczały zarazem straty tej spółki. Już podnoszą się głosy pracowników JSW, że z powodu "Budryka" nie będzie zysku za 2008 rok. Można przypuszczać, że ta kopalnia wygeneruje 150 mln zł strat. Natomiast przewidywany zysk JSW za bieżący rok kształtuje się mniej więcej na tym samym poziomie. Rzeczywiście, wychodzi na to, że zysku w ogóle nie będzie.

- ***Dlaczego więc właściciel nie skłania się do realizacji żądań strajkujących górników?***

Przyczyna jest prosta. Gdyby został spełniony postulat strajkujących o przyznanie "Budrykowi" w ciągu dwóch lat 30-procentowej dynamiki wzrostu płac, to wówczas nie milczałaby żadna z kopalń JSW. Od razu odezwałyby się kopalnie "Krupiński", "Borynia", "Jas-Mos" i "Zofiówka", że też chcą natychmiastowego wyrównania płac do najlepszej kopalni w JSW.

- ***W jaki sposób strajk w kopalni Budryk dotyka górniczą "S"?***

Takiego węzła gordyjskiego dawno nie mieliśmy. Nie jest to nasz strajk, ale przecież w "Budryku" zatrudnieni są związkowcy "S". Mimo wszystko musimy i staramy się pomóc w rozwiązaniu tego węzła.

- ***Dziękuję za rozmowę.***

Roman Brudziński, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” w KWK „Zofiówka”:

- Po raz pierwszy spotykamy się z sytuacją, że strajk w górnictwie organizowany jest przez nadsztygarów. Ten protest od początku do końca jest inspirowany i prowadzony przez wysoką kadrę kopalni "Budryk". Ale do prowadzenia strajku potrzebni są "żołnierze". Strajkujący pod ziemią górnicy są cały czas manipulowani i dezorientowani. Nie posiadają żadnej wiedzy na temat tego, co faktycznie mogliby uzyskać. 2007 rok kopalnia "Budryk" miała zamknąć zyskiem ok. 27 mln zł. Strajk spowodował, że zakład zamknie ub. rok 5 mln zł zysku. Przy czym prawdopodobnie z tej kwoty "Budryk" będzie musiał wygenerować rezerwę na fundusz likwidacji kopalń. Można więc już założyć stratę kopalni za 2007 rok. Wzrost płac w tymże roku zamknie się na poziomie 8,1 proc, czyli średnia płaca wyniesie 4521 zł. Obawiam się, że w tej sytuacji załoga kopalni "Budryk" może zlinczować przywódców strajku. Trzeba jeszcze pamiętać o tym, że by górnicy z "Budryka" zarabiali lepiej, to górnicy z pozostałych kopalń JSW muszą się na to złożyć. Chcąc uzyskać wyższy wzrost wynagrodzeń w ornontowickiej kopalni, w innych zakładach spółki ten wzrost musi być na niższym poziomie.

Nowa komisja w dąbrowskim MOPS-ie

W Szpitalu Specjalistycznym w Dąbrowie Górniczej odbyło się Walne Zebranie członków „Solidarności” Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, zrzeszonych w szpitalnej Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „S”.

W trakcie zebrania wybrano skład Komisji Zakładowej i Rewizyjnej. Przewodniczącą KZ została **Elżbieta Krzanowska**.

Dwa miesiące temu kilkadziesiąt osób zatrudnionych w dąbrowskim MOPS zadeklarowało przynależność do tej struktury związkowej. W dużej mierze zdecydowały o tym problemy płacowe oraz problemy z zakresu regulaminu pracy i bhp, z którymi borykają się pracownicy ośrodka.

- Wspólnie ze związkowcami z MOPS uznaliśmy, że zasadne będzie utworzenie przez nich własnej organizacji - informuje przewodnicząca szpitalnej "S" **Elżbieta Żuchowicz**

Elżbieta Żuchowicz będzie reprezentować interesy "S" w dąbrowskim MOPS-ie

- Wcześniej poinformowaliśmy dyrekcję ośrodka, że znaczna część jego pracowników jest członkami naszej Komisji. Wówczas pracodawca zaczął zastraszać, a nawet mobbingować osoby, które upominały się o rozwiązanie problemów pracowniczych.

Już w kilka dni po przeprowadzonych wyborach do "S" zaczęli wstępować kolejni pracownicy MOPS. Elżbieta Żuchowicz otrzymała pełnomocnictwa Komisji do reprezentowania interesów "S" w dąbrowskim ośrodka. Zapewnia, że szpitalna "S" będzie ściśle współpracować z jego związkowcami. O problemach pracowników MOPS zamierza poinformować prezydenta miasta.

- Organ założycielski musi mieć świadomość, że w MOPS źle się dzieje - podkreśla.

Beata Gajdziszewska

Celnicy, kierowcy i...

Pierwsze miesiące rządu koalicji PO-PSL upływają pod znakiem protestów i strajków. Wobec tego rząd nie tyle rządzi, co gasi pożary.

Z małym skutkiem - pożary nie gasną, jedynie czasem trochę tracą impet. Strażacka taktyka na długo nie może starczyć, potrzebne są konkretne rozwiązania, ale tych nie widać. Rząd powinien mieć kompleksowy plan takich rozwiązań w całej budżetówce i słuchając expose premiera Donalda Tuska społeczeństwo było przekonane, że taki plan Platforma Obywatelska ma. Niestety okazuje się, że nie ma, jak widać choćby z pakietu ustaw zdrowotnych. Teraz przyszła kolej na celników i dobrego pomysłu także tu rząd nie znajduje.

Na negocjacje Michał Boni

Na razie gra na wystudzenie emocji. Premier rozdając uśmiechy apeluje do celników o zaufanie do rządu i osobiście do niego samego. Pierwsza tura negocjacji okazała się kompletnym niewypałem. Sekretarz stanu w kancelarii premiera Michał Boni zawarł porozumienie, ale nie z tymi, co trzeba, tj. nie z największym strajkującym przedstawicielstwem związkowym celników "Porozumieniem Białostockim". Pomyłkę naprawiono dopiero po kilku dniach i następne rozmowy strona rządowa prowadziła z właściwą reprezentacją celników. Ale do zakończenia konfliktu jeszcze daleko, na razie część celników przystąpiła do pracy i coraz bardziej realne wydaje się zawieszenie protestu. Straty polskich przewoźników już szacuje się na około 4 mln złotych. Ukraińskich pewnie tyle samo. W każdym razie poważnie grozi nam, że Skarb Państwa będzie musiał te straty pokryć. A to znaczy - że zapłacimy wszyscy podatnicy, w ramach programu "Przyjazne Państwo".

Historia z celnikami

Zaskoczenie rządu protestem celników jest co najmniej dziwne. Problem służby celnej istnieje od dawna. Konflikt zaczął narastać, gdy rządził SLD. Celnicy zagrozili wtedy **Aleksandrowi Kwaśniewskiemu**, że jeśli nie uzyskają prawa do emerytur mundurowych oraz odwołania ówczesnego szefa służby celnej **Wiesława Czyżowicza**, to przyjadą na masową demonstrację do Warszawy. Zanim jednak zdążyli się zorganizować - przyszły wybory i rządy objęło PiS. Wicepremier i minister finansów **Zyta Gilowska** tylko raz spotkała się z przedstawicielami celników i niczym się to skończyło. Jako jedyna miała jakiś pomysł na zreformowanie służby celnej - była to koncepcja połączenia izb skarbowych z urzędami celnymi jako podlegających resortowi finansów. Miała to być tzw. opcja zerowa, czyli weryfikacja wszystkich zatrudnionych w tych strukturach. Celnicy zaczęli obawiać się zwolnień i zażądali gwarancji zatrudnienia, których nie dostali. Po roku, w marcu 2007 r. związki zawodowe urzędników skarbowych i celnych zgodnie postulowały rezygnację z tej opcji zerowej i w ogóle z takiej reformy. Pojawiła się groźba protestu. Ustawowo celnikom nie wolno strajkować - jest to służba mundurowa - stąd dość długo trwało uzgadnianie i przygotowanie organizacyjne innej formy protestu, która nie będąc strajkiem, zablokowała wszystkie przejścia graniczne na wschodzie kraju. W lipcu konflikt się jeszcze zaostrzył - celnicy zażądali podwyżki płac o 1,5 tys. złotych oraz odwołania kolejnego szefa służby celnej Mariana Banasia. Wreszcie 11 października rozpoczęła się akcja protestacyjna, "strajk włoski", czyli superdokładne wykonywanie przepisów kontroli celnej. Na wszystkich przejściach granicznych zaczęły rosnąć kolejki tirów. Zwłaszcza na wschodzie państwa. Tymczasem od 21 grudnia 2007 r. Polska znalazła się w strefie Schengen, i nasza granica wschodnia stała się granicą Unii Europejskiej, co dla celników oznaczało znacznie większą odpowiedzialność, nowe obowiązki i nową jakość pracy. Przez 1,5 miesiąca konflikt urósł do gigantycznych rozmiarów.

Dialog pilnie potrzebny

Tymczasem wybory parlamentarne wygrała PO, powstał nowy rząd i powiało optymizmem. Niestety - okazało się, że nowy rząd nie zauważył ani strajku włoskiego, ani samego konfliktu. Choć doszło do niego w branży, która jest ogromnie ważna dla budżetu państwa. Prawie 40 proc. dochodów w tym budżecie to wpływy z ceł. Dopiero gdy od pierwszych dni stycznia celnicy zaczęli masowo brać urlopy na żądanie (zgodnie z ustawą i przepisami Unii Europejskiej) albo zwolnienia lekarskie - na wschodnich przejściach granicznych zaczął się paraliż. Wszyscy oglądaliśmy to w mediach. Rząd zareagował dopiero pod pistoletem gróźb przewoźników. Wobec zagrożenia blokadami tir-ów, premier obiecał celnikom po 500 zł podwyżki, oraz szybką nowelizację przepisów, które dotychczas dla każdego pomówionego celnika przewidywały karne zwolnienie ze służby bez dochodzenia! Obiecał też emerytury mundurowe i ochronę prawną. Ale związkowcy nie ustępują. Podwyżki mają być w wysokości 1,5 tys. zł. W zmianę przepisów uwierzą, jak zostanie uchwalona przez parlament. Może być pat po chwilowej poprawie na granicach. Tak jest, gdy brakuje dialogu społecznego ze związkowcami. Pora, aby zamiast bezradnych uśmiechów rząd przyjął propozycje NSZZ "Solidarność" - Komisja Krajowa wystąpiła z inicjatywą negocjacji systemu wynagrodzeń w całej sferze budżetowej w powiązaniu ze wzrostem średniej płacy w gospodarce narodowej. (Piszemy o tym na stronie 6).

Teresa Wójcik

Sercem z rodzinami ofiar

W związku z katastrofą polskiego samolotu wojskowego przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności" Piotr Duda przesłał kondolencje na ręce pułkownika Zbigniewa Piątka, szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Katowicach.

- Jestem głęboko wstrząśnięty tragicznym wypadkiem samolotu wojskowego, który wczoraj wydarzył się pod Mirosławcem. W tej katastrofie polskie wojsko, a w szczególności polskie lotnictwo, utraciło swoich wspaniałych dowódców i pilotów.

Przede wszystkim zginęli jednak ojcowie, mężowie i synowie. Żadne słowa nie są w stanie oddać bólu ich Rodzin. Wszyscy członkowie Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" są dziś z nimi sercem oraz modlitwą i przekazują im najgłębsze wyrazy współczucia i wsparcia - napisał w kondolencjach Piotr Duda.

W katastrofie pod Mirosławcem zginęło 20 wojskowych. Wracali z dorocznej konferencji na temat bezpieczeństwa lotów u dowódcy wojsk lotniczych.

wg

W tragedii pod Mirosławem zginęło 20 wojskowych

Spór w starostwie

Od kilku miesięcy "Solidarność" Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach bezskuteczne domaga się podwyżek wynagrodzeń.

Akcja protestacyjna i strajk w starostwie? To - niestety - najbardziej prawdopodobny scenariusz, jaki w najbliższych tygodniach mogą napisać zdesperowani pracownicy tej instytucji. Związkowcy rozważają jeszcze możliwość skierowania sprawy do sądu arbitrażowego.

Henryk Bonk z "Solidarności" starostwa podkreśla, że dalsze negocjacje ze starostą **Józefem Korpakiem** nie mają sensu. Rozmowy trwały kilka miesięcy i nie udało się nawet podpisać ostatecznego protokołu rozbieżności. Zbliżenie stanowisk obu stron i uregulowanie płac ponad 200 pracowników urzędu staje się coraz trudniejsze.

- Nie chcemy sparaliżowania działalności starostwa. Domagamy się jedynie, by ktoś kompetentny zaczął z nami poważnie rozmawiać. Negocjacje ze starostą, który przez pół roku nawet o milimetr nie wycofał się ze swojej pozycji, nie były poważne - mówi Henryk Bonk. - Podejmując akcję protestacyjną pokażemy, że nie jesteśmy słabi.

Związkowcy "S" domagają się uregulowania płac pracowników na poziomie co najmniej 85 proc. maksymalnej kwoty bazowej ustalonej w Rozporządzeniu Rady Ministrów w sierpniu 2005 r. Uzasadniają, że żądania te nie są wygórowane, gdyż płace większości osób zatrudnionych w starostwie należą do bardzo niskich. Większości - bo są również i tacy, których uposażenia sięgają najwyższych możliwych pułapów np. ... starosta.

Mediacje też nie pomogły

O rozpoczęcie negocjacji płacowych "Solidarność" zwróciła się do starosty w maju 2007 r. Związkowcy zaproponowali, by dojście do poziomu 85 proc. kwoty bazowej odbywało się poprzez skokowe podwyżki i trwało 2-3 lata.

- Starosta zgodził się na wskazaną przez nas kwotę bazową, ale nie zgodził się na skokowy wzrost płac - wyjaśnia Bonk. - Zaproponował jedynie coroczne podwyżki w dotychczasowych wysokościach. Dochodzenie do oczekiwanego przez nas poziomu wynagrodzeń trwałoby więc kilkanaście lat.

Józef Korpak nie przedstawił związkowcom żadnej innej propozycji. W tej sytuacji powołano mediatora, posła PO **Tomasza Głogowskiego**. Niestety mediacje nie pomogły w zakończeniu sporu, bo mediator przygotował porozumienie, w którym znalazły się jedynie propozycje starosty. Nie powiodła się również kolejna, grudniowa próba negocjacji.

Nie tylko płace

Związkowcy "S" podkreślają, że wzrost wynagrodzeń to najważniejsza kwestia do uregulowania w starostwie, ale nie jedyna. - Pracownicy oczekują nie tylko zdecydowanych ruchów płacowych, ale również zmiany sposobu kierowania urzędem - mówi Henryk Bonk. - Ludzie coraz bardziej się otwierają i opowiadają o niewłaściwym traktowaniu i złej atmosferze. W ostatnich dniach, tylko dwie osoby zajmujące bardzo ważne stanowiska złożyły wypowiedzenia.

Henryk Bonk dodaje również, że pracownicy starostwa w pełni popierają działania "Solidarności" i coraz więcej osób zapisuje się do Związku.

Agnieszka Konieczny

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach domagają się podwyżek wynagrodzeń i zmian w sposobie kierowania urzędem

Na zaproszenie **Piotra Dudy**, członka Rady Ochrony Pracy, Rada spotkała się na wyjazdowym posiedzeniu w Katowicach. Tematem obrad był m. in. stan bezpieczeństwa w kopalniach i firmach okołogórniczych oraz system przygotowania kadr dla górnictwa. Członkowie ROP zwiedzili też Koksownię Przyjaźń (na zdjęciu). Więcej na ten temat w kolejnym numerze TŚD.

Park na sprzedaż?

Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku - wbrew wcześniejszym ustaleniom - znalazł się na liście firm przeznaczonych przez ministra skarbu do prywatyzacji w 2008 r.

To kompletne zaskoczenie zarówno dla pracowników obiektu, jak i władz samorządowych.

W 2005 r. wydawało się, że sprawy WPKiW zostały ostatecznie uregulowane. Wówczas Ministerstwo Skarbu Państwa oddało władzom województwa 75 proc. akcji Parku i zapewniało o przekazaniu pozostałych w przyszłości. Jeszcze kilka miesięcy temu te obietnice podtrzymywał poprzedni minister skarbu **Wojciech Jasiński**. Teraz nowy rząd zmienił zdanie i zdecydował o prywatyzacji obiektu. Ma się ona odbyć drogą "publicznych rokowań" i - zdaniem śląskich polityków - może doprowadzić do wykupienia przez inwestorów najcenniejszych terenów Parku.

red.

Kolejarze czekają na konkrety

Spotkanie trójstronnego zespołu ds. kolejnictwa, które odbyło się 25 stycznia, nie spełniło oczekiwań strony związkowej.

Kolejarze mieli nadzieję, że przedstawiciele rządu przedstawią szczegółowe informacje dotyczące strategii dla kolei. Spodziewali się również informacji na temat zamierzeń prywatyzacyjnych i systemu finansowania poszczególnych spółek

- Wciąż nie wiemy, czy strategia dla kolei będzie kontynuacją zamierzeń PiS-u, czy powstała jakaś nowa koncepcja - mówi szef kolejarskiej "S" **Henryk Grymel**.

Przewodniczący podkreśla, że "Solidarność" oczekuje szczegółowych materiałów na temat przyszłości kolei i dopiero po zapoznaniu się z nimi będzie mogła kontynuować rozmowy.

Związkowcy domagają się również podwyżek płac. Żądają, by w 2008 r. pensje pracowników kolei wynosiły co najmniej 100 proc. średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw.

- Ze względu na niskie zarobki pracownicy odchodzą z branży do lepiej płatnych zawodów. Jeśli nie będzie podwyżek, to może dojść do niepokojów wśród załóg, nawet do strajku generalnego - zapowiada Henryk Grymel.

W tej chwili w poszczególnych spółkach trwają negocjacje płacowe. Trwa również pogotowie strajkowe, przedsiębiorstwa są oflagowane.

wg

Włochom zależy na porozumieniu z „S"

Negocjacje płacowe, utrudnianie działalności związkowej i szykanowanie członków "S" - to najważniejsze tematy poruszone podczas spotkania związkowców z "Solidarności" z włoskimi przedstawicielami koncernu Fiat.

- Dyskusja na temat sytuacji w fabryce trwała blisko dwie godziny. W jej trakcie Włosi zapewniali o woli kontynuowania negocjacji płacowych i podkreślali, że zależy im na porozumieniu z "Solidarnością - relacjonuje **Wanda Stróżyk** przewodnicząca "S" w spółkach grupy Fiata. Przedstawiciele Związku zapewniali z kolei, że są przygotowani do rozmów i chcą rozwiązywać problemy pracownicze w drodze negocjacji, a nie konfliktu.

- Deklaracje o chęci współpracy padły, za kilka dni okaże się co z nich wyniknie - dodaje Wanda Stróżyk.

O spotkanie z włoskimi przedstawicielami koncernu "Solidarność" zabiegała już od grudnia ubiegłego roku. W geście dobrej woli związkowcy zrezygnowali ze strajku włoskiego zaplanowanego na 26 stycznia. Protest miał polegać na powstrzymaniu się załogi od pracy w godzinach nadliczbowych.

Konflikt płacowy trwa w fabryce od listopada. W grudniu 6 central związkowych podpisało z zarządem porozumienie przyznające pracownikom średnio 310 zł podwyżki. "Solidarność" nie zgodziła się na tak niski wzrost wynagrodzeń i domaga się kontynuowania wcześniejszych negocjacji. Związek podtrzymuje swoje żądania m.in. 1000 zł podwyżki dla każdego zatrudnionego, nieutrudnianie prowadzenia działalności związkowej i wycofanie się zarządu z eksmisji "S" z zajmowanego pomieszczenia.

ak

Powiązać płace ze średnią

"Solidarność" wzywa rząd do negocjacji systemu wynagrodzeń w publicznej służbie zdrowia i całej sferze budżetowej, tak by był on powiązany ze wzrostem średniej płacy w gospodarce narodowej.

W przyjętym podczas obrad Komisji Krajowej w Warszawie stanowisku "S" wezwała rząd do niezwłocznych negocjacji z partnerami społecznymi systemu wynagrodzeń w publicznej służbie zdrowia określającego relację wynagrodzeń pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi w odniesieniu do średniej płacy krajowej. Nasz Związek jest przeciwny współpłaceniu za usługi medyczne. - Bez doprowadzenia do solidarnej partycypacji wszystkich ubezpieczonych w kosztach utrzymania systemu ochrony zdrowia, w zależności o uzyskiwanego przez nich dochodu, nie będzie zgody Związku na podnoszenie składek zdrowotnych - uważa **Janusz Śniadek**, przewodniczący KK NSZZ "S".

Zdaniem Związku rząd tolerując zawieranie porozumień płacowych tylko przez jedną grupę zawodową, przyczynia się do pogłębiania się napięć społecznych i chaosu w systemie. Podczas obrad zdecydowano, że przewodniczący KK zwróci się do premiera o zwołanie w trybie pilnym wojewódzkich komisji dialogu społecznego, które ocenią sytuację w najbardziej zagrożonych branżach w województwach.

NSZZ "Solidarność" zaproponowała również rządowi negocjacje systemu wynagrodzeń w sferze budżetowej powiązanego ze wzrostem średniej płacy w gospodarce narodowej. - Jesteśmy zaniepokojeni, że władza nie ma realnej propozycji rozwiązania narastającej fali konfliktów społecznych, spowodowanych uprawnionymi roszczeniami płacowymi. Każdy konflikt generuje napięcia w kolejnych grupach zawodowych, które słusznie czują się pominięte - powiedział Janusz Śniadek.

Komisja Krajowa zdecydowanie sprzeciwia się oszczędnościom budżetowym kosztem pracowników usług publicznych. "Rozwój gospodarczy, wzrost dochodu narodowego oraz idący w ślad za nim wzrost płac niektórych grup zawodowych - powinien wyrównywać istniejące różnice i zmniejszać rozwarstwienie społeczne" - uważają członkowie KK.

Dział Informacji KK

Emeryci i renciści żądają sprawiedliwości

Regionalny Sekretariat Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność" skierował do premiera Donalda Tuska list, w którym zwraca uwagę na trudną sytuację materialną tej grupy społecznej.

Związkowcy domagają się zaległych rewaloryzacji rent i emerytur. Podkreślają, że czują się zapomniani i oszukani przez kolejne ekipy sprawujące władzę.

- Żądamy zwrotu zawłaszczonych nam przez nieodpowiedzialne rządy lewicowo-liberalne, w latach 1993 - 2007, walorów emerytalnych i rentowych. Te wartości w nikczemny sposób zrabowane, muszą być nam natychmiast zwrócone z procentem - napisali przedstawiciele Sekretariatu w liście do premiera. - Nie pozwolimy, by emeryci i renciści byli traktowani jako element zbędny przy rozliczaniu dochodu narodowego, wypracowanego właśnie przez nas.

Związkowcy z niepokojem zwracają uwagę na próby pozbawienia seniorów przywilejów, które już znacznie wcześniej zostały im zapewnione.

- Emeryci i renciści mają dawno zagwarantowane prawo do darmowych lekarstw, do 50 proc. zniżki na przejazdy kolejowe. Dlaczego Panie Premierze te gwarancje się ulotniły? Gdzie hasło - aby nam się dobrze żyło? - pytają związkowcy. Podkreślają również, że wielu Polaków żyje poniżej minimum socjalnego i pytają "co na to koalicja PO-PSL?"

- My emeryci i renciści, seniorzy i weterani, mamy prawo żądać odrzucenia utopijnych liberalno-lewicowych teorii gospodarczych. Nie może być nierówności w każdej dziedzinie życia - piszą przedstawiciele Sekretariatu i po raz kolejny alarmują, że oszczędzanie kosztem najsłabszych grup społecznych jest nieetyczne i niemoralne.

ak

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ. Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych: CIT-8 do 31 marca 2008 r., załączniki do CIT-8 (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa, uchwała o zatwierdzeniu bilansu) nie później niż do 30 czerwca 2008 roku. PIT-y rozliczeniowe z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należy złożyć do 29 lutego 2008 roku.

Termin składania do ZR analizy składek za rok 2007 upływa 31 marca 2008 r.

Więcej Informacji: Halina Murzyn - pok. 112, tel. 032 353 84 25 wew. 112.)

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnosc-kat.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej - załączniki do CIT-8 oraz inne (*Dokumenty do pobrania*).

Główna Księgowa Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

Harmonogram szkoleń związkowych na I półrocze 2008 roku

Nr turn.	Termin szkolenia	Rodzaj szkolenia	Prowadzący
III	04.02 – 08.02	Skarbnicy OZ i Kom. Rewizyjne	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
IV	25.02 – 29.02	Wybrane elementy prawa pracy	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
V	03.03 – 07.03	Skarbnicy OZ i Kom. Rewizyjne	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
VI	10.03 – 14.03	Ogólnozwiązkowe	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
VII	31.03 – 04.04	Wybrane elementy prawa pracy	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
VIII	07.04 – 11.04	Negocjować można wszystko	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
IX	14.04 – 18.04	Skarbnicy OZ i Kom. Rewizyjne	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
X	21.04 – 25.04	Wybrane elementy prawa pracy	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XI	05.05 – 09.05	Skuteczny działacz, Lider w NSZZ „Solidarność"	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XII	12.05 – 16.05	Prawo pracy cz. II	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XIII	26.05 – 30.05	Tworzenie i negocjowanie Układów Zbiorowych Pracy	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XIV	02.06 – 06.06	Wybrane elementy prawa pracy	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XV	09.06 – 13.06	Negocjować można wszystko	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XVI	16.06 – 20.06	Prawo pracy cz. II	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XVII	23.06 – 27.06	Skuteczny działacz, Lider w NSZZ „Solidarność"	Jacek Majewski Eugeniusz Karasiński
XVIII	02.06 – 06.06	WSPARCIE KOLEŻEŃSKIE	Danuta Jemioło

W przedostatnim numerze TŚD - nie z naszej winy - opublikowany został błędny numer konta, na które można wpłacać pieniądze na pomoc dla Tomasza Skoczka. Poniżej ponawiamy tę prośbę, tym razem z poprawnym numerem.

Redakcja

Pomoc dla Tomasza

Zwracam się do Państwa z serdeczną prośbą o pomoc w zorganizowaniu środków na naprawę protezy dla mojego najukochańszego syna Tomasza, któremu w 2004 r. amputowano prawą nogę powyżej kolana. Amputacja była konieczna ze względu na wypadek, któremu mój syn uległ i inny nieszczęśliwy zbieg okoliczności (stwierdzono u niego nowotwór złośliwy - mięśniak).

W 2005 r. zakupiliśmy protezę, która po upływie dwóch lat zepsuła się. Konieczna jest wymiana leju sylikonowego, zarówno twardego, jak i miękkiego. Rzetelna naprawa u producenta w firmie Otto Bock Polska w Poznaniu to koszt blisko 20 tys. zł. Koszty dodatkowe regulacji kolana, to wydatek rzędu 4-5 tys. zł.

Niestety, nie dysponujemy taką kwotą. Na zakup i naprawy protezy od chwili amputacji wydaliśmy ponad 50 tys. zł., nie licząc kosztów związanych z leczeniem Tomasza. Jego choroba radykalnie uszczuplila budżet całej rodziny, sprzedaliśmy już nawet nieruchomość.

Dlatego do wszystkich przyjaciół, kolegów, znajomych i ludzi dobrej woli zwracam się z prośbą o pomoc w sfinansowaniu naprawy protezy Tomasza.

Głęboko wierzę, że w tej trudnej chwili nie zostaniemy sami, i że znajdą się ludzie, którzy wyciągną do nas pomocną dłoń. Każda kwota jest dla nas wielką pomocą, za co z głębi serca dziękuję.

Bronisław Skoczek, wieloletni działacz "Solidarności", przewodniczący Komisji Rewizyjnej w Regionalnym Sekretariacie Emerytów i Rencistów Śląsko-Dąbrowskiej "S"

Wszelkie wpłaty finansowe prosimy kierować na konto

51 1060 0076 0000 3000 0644 0685

z dopiskiem **Skoczek Tomasz - naprawa protezy**. *Równocześnie prosimy o poinformowanie nas telefonicznie lun e-mailem o dokonaniu przelewu, co w sposób oczywisty pomoże nam w rozliczeniu z wykonawcą:*

tel. 0 506 172 782

e-mail habees@wp.pl

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność", 40-286 Katowice, ul. Floriana 7; www.solidarnosc-kat.pl; e-mail:region@solidarnosc-kat.pl; tel. centrala: 032 353-84-25; Sekretariat Ogólny ZR: tel./fax 032 253-78-00; Biuro Przewodniczącego: tel. 032 258-98-56, tel./fax 032 253-73-73; Biuro Ekonomiczno-Prawne: tel. 032 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej: Biuro Szkoleń i Zagraniczne, tel./fax 032 253-87-62; e-mail: zagraniczne@solidarnosc-kat.pl; Rozwój Związku, tel. 032 353 84 25 wew. 226, e-mail: organizator@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Ewidencji Związkowej: tel./fax 032 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Pośrednictwa Pracy i Aktywizacji Zawodowej - Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy: tel./fax 032 206-89-04; Biuro Finansowo-Księgowe: tel./fax 032 253-76-70, Rozliczenie składek Związkowych, tel. 032 206-85-77; Biuro Administracyjne: tel. 032 353-84-25 wew. 199/499; Biuro Ochrony Warunków i Bezpieczeństwa Pracy (BHP): 032 353-84-25 wew. 107; Regionalna Komisja Rewizyjna: tel./fax 032 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosc-kat.pl;

Biura Terenowe ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 032 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosc-kat.pl; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 032 230-89-30, tel./ fax 032 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosc-kat.pl; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 032 473-19-74 i 032 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosc-kat.pl; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 032 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosc-kat.pl; Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 032 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosc-kat.pl; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 032 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosc-kat.pl; Sosnowiec, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 032 266-47-64, tel./fax 032 363-17-15, e-mail: sosnowiec@solidarnosc-kat.pl; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 032 285-34-68 i 032 285-19-69, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosc-kat.pl; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/03, tel./fax 032 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosc-kat.pl; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 032 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosc-kat.pl; Zawiercie, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 032 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosc-kat.pl;

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI • ISSN 1732-3940 • **Wydawca:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" • **Adres redakcji:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032-253-72-54
Redaguje zespół: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny; **Redaktor techniczny:** Krzysztof Woźniak; **Skład i łamanie:** Krzysztof Woźniak • e-mail: tygodnik@solidarnosc-kat.pl
Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy • *Numer zamknięto: 22 stycznia 2008 r.*

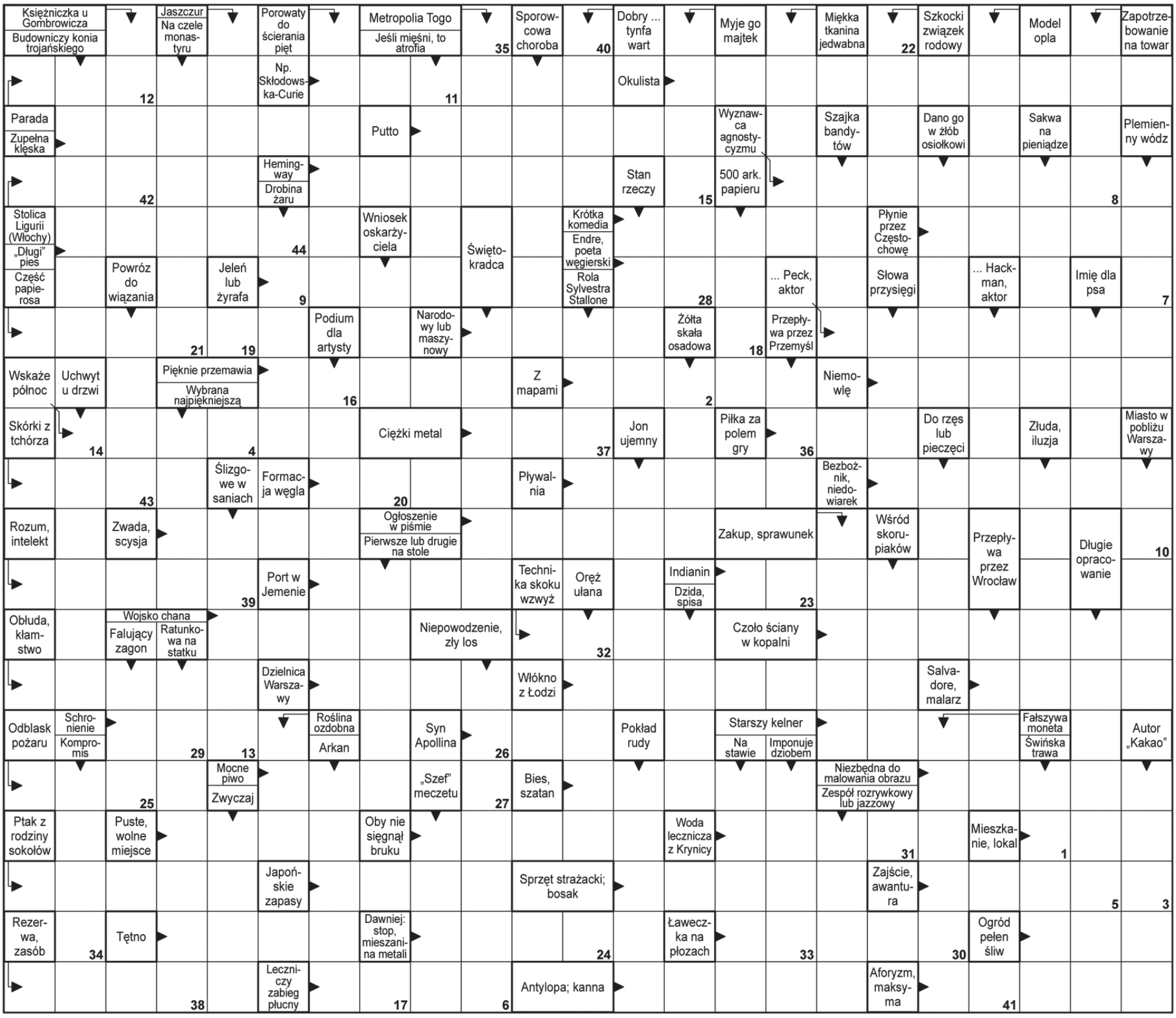

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44

Fundacja na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy

Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

organizacja pożytku publicznego opp.

Uwaga – zmiana!

Koniec formalności!

Teraz to urząd skarbowy przekaże Fundacji 1% Twojego podatku.

To proste jak nigdy!

tel./fax 032 253 91 41
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
www.fundacja-kolosy.org.pl
fundacja_dzieci@poczta.onet.pl

KONTO: ING Bank Śląski S.A.
Oddział w Katowicach
nr 44105012141000000700016306
• Nr KRS: 0000111954

SolDar Sp. z o.o.

40-286 Katowice, ul. Floriana 7/10

SolDar

- usługi poligraficzno-reklamowe,
- sprzedaż gadżetów związkowych (flagi, transparenty, kubki),
- czyszczenie i sprzątanie obiektów,
- usługi remontowo-budowlane,
- odzież robocza i ochronna, sprzęt BHP, środki czystości, nadruki firmowe na odzieży,
- artykuły biurowe.

tel. 032 353-84-25 wew. 410
soldar@interia.pl

Fajrant Pierwszej Szychty

Podczas konferencji w Katowicach podsumowano kończący się projekt Pierwsza Szychta, który 170 bezrobotnym osobom dał szansę na zdobycie zawodu, znalezienie nowej pracy lub rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej.

- To była dobra współpraca, korzystna dla wszystkich zaangażowanych w nią partnerów, ale przede wszystkim dla beneficjentów projektu - mówił podczas spotkania w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej "S" **Ryszard Drabek**. Zwrócił uwagę na zmianę na rynku pracy, jaka zaszła od momentu rozpoczęcia programu. - Dziś, z powodu poprawy sytuacji gospodarczej i wysokiej emigracji, bezrobocie spadło a pracodawcy muszą zabiegać i dbać o pracownika. Również poprzez zaakceptowanie związków zawodowych i dialog z nimi. Właściciele zakładów rzemieślniczych przed tym nie uciekną. Jako "Solidarność" będziemy nad tym czuwać - zapowiedział Ryszard Drabek.

- Będziemy czuwać nad tworzeniem związków zawodowych w zakładach rzemieślniczych - zapowiedział Ryszard Drabek

Unikalna motywacja

Dyrektor Izby Rzemieślniczej **Beata Białowąs**, omawiając przebieg projektu, podkreślała dobre relacje między poszczególnymi jego partnerami. - Jeszcze kilka lat temu trudno byłoby sobie wyobrazić tak udaną współpracę pomiędzy izbą, czyli organizacją pracodawców, a związkiem zawodowym. Dziś jest to dla nas naturalne.

Dyrektor IR podkreślała, że zaletą Pierwszej Szychty było kończenie szkolenia egzaminem państwowym, który zapewnia konkretne uprawnienia. - To była dla bezrobotnych dodatkowa motywacja. Tym bardziej unikalna, że dotyczyła ludzi dorosłych, którzy w normalnym trybie nie mieliby na to szans - mówiła Beata Białowąs, przypominając, że podczas realizacji programu nacisk położony został również na upowszechnianie jego rezultatów. Informacje o Pierwszej Szychcie pojawiały się w regionalnych i krajowych mediach. Były też na billboardach, jeżdżących po regionie tramwajach, a także w spotach reklamowych w radiu, a nawet przed głównymi wydaniami Wiadomości w TVP 1.

Na to, że Pierwsza Szychta odpowiada na potrzeby regionalnego rynku pracy zwracał uwagę w swoim wystąpieniu **Przemysław Koperski**, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach. - Pomimo spadającego bezrobocia w naszym regionie wciąż duża jest liczba osób pozostających dłużej bez pracy. Ich umiejętności są często już nieaktualne. Stąd zaleta takich projektów, jak Pierwsza Szychta - dających szansę na zdobycie nowych lub uzupełnienie dotychczasowych kwalifikacji.

Szczegóły prowadzonej przez Śląsko-Dąbrowską „S" rekrutacji do projektu omawiała Agnieszka Lenartowicz-Łysik z Biura Szkoleń

Praca nie może być bożkiem

O etycznych i religijnych aspektach pracy mówił podczas konferencji ks. prałat **Stanisław Puchała**. - Praca to nie tylko obowiązek, ale i uprawnienie: do wynagrodzenia, bezpieczeństwa, ale i do bardziej szczegółowych uprawnień branżowych. Praca ma również budować solidarność i współpracę - przypominał kapelan Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności". - Nic jednak nie usprawiedliwia sytuacji, gdy praca staje się bożkiem. Często skutkuje to uzależnieniem od pracy, rozpadem rodziny i dramatem rodzin - przestrzegał kapłan.

Uczestnicy konferencji - rzemieślnicy, związkowcy i pracownicy urzędów pracy - próbowali też znaleźć antidotum na wciąż wysoką emigrację. Prof. **Romuald Jończy** z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu apelował o wprowadzenie w naszym kraju specyficznych rozwiązań prawnych, jak np. bezpłatny urlop emigracyjny. - Jeśli w danej firmie potrzebnych jest trzech pracowników, to zatrudnić czterech i każdego wypuszczać za granicę na 3 miesiące na urlop bezpłatny; będzie on ubezpieczony i nie straci miejsca pracy w Polsce, bo gwarantuje mu to umowa - wyjaśniał profesor. Jego zdaniem kluczowe znaczenie ma też pobudzenie aktywności gospodarczej w dziedzinie usług, gdzie podaż jest zbyt mała w stosunku do ilości transferowanych przez emigrantów do Polski pieniędzy. - Tylko własna działalność gospodarcza może dać w Polsce poziom życia i zarobków porównywalny do tego za granicą - ocenił prof. Jończy.

Wojciech Gumułka

Partnerstwo na Rzecz Rozwoju Pierwsza Szychta powołane zostało w 2005 roku przez katowicką Izbę Rzemieślniczą oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości. W realizację projektu zaangażowała się też Śląsko-Dąbrowska "Solidarność", która była odpowiedzialna za rekrutację uczestników, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej oraz Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach.

Projekt skierowany został do osób długotrwale bezrobotnych i do tych, które na skutek przemian gospodarczych straciły zatrudnienie. Jego uczestnicy mogli zdobyć zawody fryzjera, piekarza, cukiernika, rzeźnika-wędliniarza, kucharza, lakiernika samochodowego oraz zawody budowlane. Nie było przy tym ograniczeń wiekowych.

Pierwsza Szychta była realizowana przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

Bożena Borys-Szopa Człowiekiem Roku

Główna Inspektor Pracy i była wiceprzewodnicząca Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności" - otrzymała tytuł Człowieka Roku 2007 „Tygodnika Solidarność".

"Tygodnik Solidarność" przyznaje tytuł "Człowieka Roku" od 1997 r. Laureatami nagrody byli m.in. **Lech Kaczyński**, kard. **Stanisław Dziwisz**, senator **Ewa Tomaszewska**, przewodniczący Rady Ochrony Pracy poseł **Stanisław Szwed**.

Nagrodę wręczono jej podczas zeszłotygodniowego posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ "S". Jak podkreślił redaktor naczelny "Tygodnika Solidarność" **Jerzy Kłosiński**, nagroda dla Bożeny Borys-Szopy to wyraz szczególnego uznania redakcji dla zasług szefowej Państwowej Inspekcji Pracy w rozwiązywaniu problemów związanych z pracą, a zwłaszcza jej ochroną. - W Polsce jest bardzo wiele do zrobienia, gdy chodzi o podnoszenie standardów pracy i walkę z licznymi patologiami występującymi na rynku pracy. Aby na tym polu odnosić sukcesy, trzeba być człowiekiem z wyjątkowym charakterem i wiedzą, działającym z pasją i głębokim przekonaniem o swojej racji, a nawet posłannictwie - mówił o laureatce redaktor naczelny "Tygodnika Solidarność" Jerzy Kosiński.

Jerzy Kłosiński i Bożena Borys-Szopa
Fot. Tomasz Gutry

Przewodniczący NSZZ "S" **Janusz Śniadek** ocenił, że PIP to instytucja państwowa, której cele są najbardziej zbliżone do związkowych. Śniadek podkreślił, że w ubiegłym roku Bożena Borys-Szopa była osobą, która zrobiła najwięcej, aby uczynić Polskę bardziej przyjazną pracownikom.

Bożena Borys-Szopa odbierając nagrodę podkreśliła, że człowiekiem roku może czuć się każdy inspektor pracy i podziękowała za docenienie ich wspólnej pracy. Jak podkreśliła, najważniejsze cechy szefa PIP to upór i determinacja w walce z patologią. Cechy te - zdaniem laureatki - są najważniejsze w walce z patologią i charakteryzują inspektorów pracy w całym kraju. Pozwoliły, przykładowo, na osiągnięcie trudnego do wyobrażenia jeszcze przed kilku laty stanu, gdy coraz bardziej marginalnym problemem staje się wyjątkowo naganna patologia, jaką jest niewypłacanie wynagrodzenia pracownikom. Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa zapewniła, że uczyni wszystko, aby w następnym sprawozdaniu z działalności PIP znalazło się stwierdzenie o zupełnym zmarginalizowaniu tej patologii.

Zaznaczyła, że te cechy wyniosła z działalności w "S". - Nigdy nie zapomnę skąd wyszłam, że jestem człowiekiem "Solidarności" i obiecuję nie zawieść zaufania - dodała.

oprac. wg

Bożena Borys-Szopa kieruje inspekcją pracy od marca 2006 r. W latach 1998-2002 była przewodniczącą Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP, sprawującej nadzór nad Państwową Inspekcją Pracy, a od 2002 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej tego gremium. Jednym z efektów działań PIP pod kierunkiem Borys-Szopy jest m.in. poprawa przestrzegania przez pracodawców przepisów o wypłacie wynagrodzeń. Laureatka była związana z "S" od 1980 r. W 1991 r. została członkiem Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej "S", a w 2002 r. jego wiceprzewodniczącą. Od 1998 r. wchodziła w skład Komisji Krajowej. W związku z objęciem stanowiska GIP, zrezygnowała z pełnienia funkcji związkowych.

Wachlarze Osiągnięć

Barbara Bujoczek, Adam Stefański i Leszek Kubicjus, członkowie Komisji Zakładowej NSZZ „S" Elektrociepłowni „Zabrze" zostali uhonorowani „Wachlarzami Osiągnięć" podczas tradycyjnego balu karnawałowego organizowanego dla pracowników firmy.

Ta zakładowa nagroda, ustanowiona została w 2006 roku, przez zarząd spółki, Radę Pracowników oraz organizacje związkowe: NSZZ "S", NSZZ Pracowników Elektrociepłowni Zabrze, NSZZ Pracowników Ruchu Ciągłego.

Na wniosek kierowników poszczególnych wydziałów, jak również związków zawodowych, wyróżnienie przyznawane jest pracownikom rzetelnie wykonującym swoją pracę w danym roku, dbającym o swój rozwój zawodowy i wykazującym się aktywnym udziałem w życiu społecznym spółki oraz koleżeńską postawą wobec współpracowników.

- Nagroda ma na celu uhonorowanie pracowników, których szczególnie wyróżnia postawa zawodowa i społeczna - mówi przewodniczący KZ NSZZ "S" Elektrociepłowni "Zabrze", a zarazem członek Kapituły "Wachlarze Osiągnięć" **Mirosław Grzywa** - Powinna motywować do podejmowania nowych, zawodowych i społecznych wyzwań, być motorem kreatywności i w sposób pozytywny kojarzyć się z naszą firmą, tworzyć wizytówkę jej pracowników.

Kapituła corocznie przyznaje "Wachlarze Osiągnięć" dziesięciu pracownikom. W ubiegłym roku tą nagrodą uhonorowanych zostało aż sześciu członków zakładowej "S". W bieżącym, po raz pierwszy, prócz symbolicznych wachlarzy, wyróżnieni otrzymali również na-